

prekursora nowoczesności możemy zapomnieć, że jego korzenie wyrastają z dziewiętnastowieczności – konkretnej epoki, z jej historycznymi realiami, kulturą, tradycją i sposobami postrzegania świata¹⁴.

Jak pokazuje choćby pobieżna analiza tekstów, składających się na książkę *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny* – zjawisko nowoczesności, rozpatrywane chętnie w ostatnich latach w perspektywie wieku XIX, ujęte w kontekście twórczości jednego pisarza, okazuje się równie niejednoznaczne i skomplikowane, co próby uchwycenia genezy i charakteru „nowoczesnej mentalności”.

Agnieszka Bąbel
Agata Grabowska-Kuniczuk

DOI: 10.18318/WIEKXIX.2010.20

Henryk Sienkiewicz, *Listy* [od t. 2: *Ze zbiorów Juliana Krzyżanowskiego*], konsultant Maria Kornilowicz,
Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy – T. 1, cz. 1-2,
red. i wstęp Julian Krzyżanowski, oprac. Maria Bokszczanin, wstęp
i biogramy adresatów Julian Krzyżanowski, oprac. i przypisy Maria
Bokszczanin (zespół listów do Młcisława Godlewskiego opracował
Edward Kiernicki), 1977, 473 + 554 s. – T. 2. Cz. 1-3, oprac. wstęp
i przypisy Maria Bokszczanin, 1996, 643 + 565 + 666 s. – T. 3.
Cz. 1-3, [od t. 3:] oprac., wstęp i przypisy Maria Bokszczanin 2007,
594 + 506 + 682 s. – T. 4. Cz. 1-3. 2008, 530 + 546 + 666 s. – T. 5.
Cz. 1-3. 2009, 613 + 635 + 718 s.

Na doniosłość tej edycji składa się waga autorskiego dzieła i doskonałość jego edytorskiego opracowania. Dziełem są *Listy* Henryka Sienkiewicza, po raz

¹⁴ Niebezpieczeństwo wynikające z projekcji współczesnych skojarzeń i oczekiwań na tekst dziewiętnastowieczny dostrzegali badacze twórczości Prusa już w latach sześćdziesiątych XX wieku. Warto tu przywołać przykład polemiki Henryka Markiewicza i Ludwika Grzeniewskiego w sprawie przypisu do II wydania *Lalki* (PIW Warszawa 1960), dotyczącego „przykaszczyków” (którzy często zapuszczali się w okolice Cytadeli i wchodzili w konflikt z carską policją). Podczas gdy jeden z interpretatorów, zgodnie z dwudziestowiecznym skojarzeniem, widzi w nich rewolucjonistów, usiłujących nawiązać kontakt z więźniami politycznymi słynnego Dziesiątego Pawilonu, drugi – posługując się wiedzą na temat obyczajowych realiów Warszawy końca XIX wieku – uważa bohaterów po prostu za klientów domów publicznych, które wówczas znajdowały się właśnie w tym rejonie miasta. (Zob. L. B. Grzeniewski, *Warszawskie sprawy „Lalki” Prusa*, w: tegoż, *Warszawa w „Lalce” Bolesława Prusa*, Warszawa 1965, s. 309-317; pierwodruk: „Stolica” 1960, nr 34).

pierwszy zebrane w komplecie zachowanych tekstów; ich opracowanie zawdzięcza swą perfekcję Marii Bokszczanin, edytorce znakomitej i świetnie do tej pracy przygotowanej, doskonale zorientowanej w biografii i twórczości pisarza i w problemach epoki. U początków tej wielkiej inicjatywy wydawniczej stoi nazwisko Juliana Krzyżanowskiego, którego nieprzerwane zainteresowanie autorem *Trylogii* owocowało nie tylko pracami monograficznymi i biograficznymi (z podstawowym *Kalendarzem życia i twórczości* pisarza), nie tylko wieloma rozprawami, artykułami i przyczynkami, ale też najpełniejszą dotychczas edycją jego *Dzieł* zebranych w sześćdziesięciu tomach i – pośmiertnie już zrealizowanym – wydaniem korespondencji. Korespondencji, którą Profesor gromadził latami, systematycznie, tworząc główny jej zrab – podstawę przyszłego krytycznego wydania.

Nazwisko uczonego zostaje tu przywołane nie tylko z racji Sienkiewicza. Edytor, doktor Maria Bokszczanin, wyszła z jego szkoły. Współpracowała ze swym mistrzem przy wielu przedsięwzięciach naukowych, jego nazwisko patronowało wielu jej poczynaniom. Poszczególne etapy jej prac to zatrudnienie w Instytucie Badań Literackich PAN w latach 1952-1954, piętnastoletni pobyt w redakcji staropolskiej Państwowego Instytutu Wydawniczego (1953-1968) i ponownie etat w IBL PAN (od 1969), gdzie powierzono jej opracowanie właśnie *Listów* Sienkiewicza. Maria Bokszczanin wśród swych publikacji ma rozprawy historycznoliterackie, prace bibliograficzne, nade wszystko zaś różnorakie działania redakcyjne i edytorskie, obejmujące krytykę tekstu, indeksy, komentarze i przypisy, nieraz skomplikowane i wymagające długotrwałych kwerend. Doświadczenia zdobyte w toku tych działań dotyczą zarówno literatury staropolskiej, jak folkloru, jak wreszcie piśmiennictwa XIX wieku (zwłaszcza drugiej jego połowy), a w zakresie dokumentacji – również najbliższej nam współczesności. Wspomina się tu o tym, aby uzasadnić sąd, że trudno o lepiej przygotowaną osobę do podjęcia tak ogromnej i tak trudnej pracy edytorskiej, jak wydanie *Listów* Sienkiewicza. I trudno oprzeć się wrażeniu, że owa czterdziestoletnia praca, szczęśliwie ostatnio zakończona, a zainicjowana przez Juliana Krzyżanowskiego, jest spełnieniem intencji Profesora i jednocześnie hołdem złożonym jego pamięci.

Znaczenia samych listów omawiać nie ma potrzeby. Do tego, co pisał o nich Krzyżanowski, niewiele da się dodać. Są one dokumentem i ilustracją nie tylko życia i twórczości pisarza, jego roli w środowisku i w społeczeństwie, ale też ważkim świadectwem wielu najistotniejszych wydarzeń życia społecznego i narodowego, które Sienkiewicz inicjował, w których uczestniczył lub które komentował. Są też jednym więcej znakomitym dziełem wielkiego pisarza, literackim zapisem współczesności, notowanym piórem świetnego reportera i wytrawnego prozaika. Walory dokumentacyjne łączą się w nich z urodą narracji, historia

z literaturą. Sienkiewicz objawia się w nich jako jeden jeszcze z wielkich epistolografów polskich, obok Słowackiego, Krasińskiego, Kraszewskiego, Orzeszkowej. Wprowadzenie tych listów w obieg naukowy i czytelniczy jest zasługą Profesora i – w jeszcze większej mierze – kontynuatorki jego poczynań.

Żeby dopełnić wstępnej prezentacji dzieła – kilka liczb. Według szacunkowych obliczeń Juliana Krzyżanowskiego listów pisarza mogło być od 10 do 15 tysięcy¹⁵. Większość przypadła w zawieruchach historii. Edycja gromadzi tekstów 3747, adresatów jest 540 (odliczywszy powtarzających się w suplemencie tomu piątego), wszystko to mieści się na ponad 8000 stron druku w czternastu grubych woluminach, ujętych (z pewną zawiloscią w numeracji) w pięć dwu- lub trzyczęściowych tomów. Trzeba tu dopowiedzieć, że blisko jedną szóstą tej objętości zajmują wstępy (w tym duża i znakomita rozprawa Marii Bokszczanin *Listy Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej*, poprzedzająca tom drugi), zestawienia oraz indeksy. Do tomu 4 załączono tablicę genealogiczną. Blisko 250 ilustracji (wliczając w to frontispisy) wzbogaca wartość dokumentacyjną edycji, a są to często *rarissima*, fotografie lub portrety osób wydobyte z mało znanych źródeł i zespołów archiwalnych. Niezwykła to galeria, grupuje bowiem wbrew przeważającej w takich wydaniach tradycji podobizny nie autora, lecz adresatów listów. Tom pierwszy zaopatrzyła w materiał ilustracyjny edytorka, skompletowaniu go dla tomów dalszych poświęciła się Zofia Dernałowicz. Oprawa ilustracyjna jest na tyle rewelacyjna, że należałoby się jej oddzielne omówienie.

*

Pełny obraz sytuacji komunikacyjnej dać może tylko kompletny dwugłos korespondentów, w przemiennym układzie przesyłek: list – odpowiedź. Wtedy dopiero można śledzić na podstawie pełnej dokumentacji wątki problemowe, ciągi tematyczne, wzajemne stymulacje, mowę aluzji i podtekstów, trafność dyskusyjnych argumentów. Wtedy też odsłaniają się znacznie wyraziściej postaci korespondentów, ich wzajemne stosunki, ich charaktery. Próby wydania dwugłosów korespondencyjnych podejmowano w dziejach polskiego edytorstwa już w początku XX wieku (listy Krasińskiego i Reeve’a, opublikowane przez Józefa Kallenbacha w roku 1902), w drugiej połowie stulecia prób takich pojawiło się więcej. Trudno przecenić pożytki wydań takiego typu. Jest to, jak się wydaje, coraz wyraźniejsza tendencja w edytorstwie epistolografii, choć – oczywiście – zależna od stanu zachowanych materiałów.

¹⁵ J. Krzyżanowski, *Listy Henryka Sienkiewicza*, w: H. Sienkiewicz, *Listy*. T. 1. Cz. 1. Warszawa 1977, s. 7.

Sienkiewicz nie archiwizował przychodzących do niego listów. „Nie miał zbierackich zainteresowań Orzeszkowej – pisze Julian Krzyżanowski – nie tworzył archiwum listów odbieranych [...]. Będąc w ustawicznej podróży po Polsce i Europie, większość otrzymywanej korespondencji kierował do kosza”¹⁶. Tym ważniejsza rola edytora, tym potrzebniejsze odtworzenie kontekstu listów w różnych formach rozbudowanego komentarza. Temu komentarzowi Maria Bokszczanin poświęciła ogrom pracy. Nie zdecydowała się jednak cytować nielicznych zachowanych listów do pisarza w przypisach, usprawiedliwiając to obawą przed ich nadmierną rozbudową; nie była tu jednak (na szczęście) konsekwentna i kilka takich tekstów w nim się znalazło (zwłaszcza w tomie drugim mieszczącym listy do Janczewskich – jak się zdaje, najbliższe sercu edytorce).

Komentarz rozpisany został na kilka głosów. Istotne wiadomości dla rozumienia tekstów znalazły się we wstępach i w notach edytorskich do kolejnych tomów. Formą komentarza są również indeksy (o czym niżej). Podstawowa jego część zamyka się jednak w dwojakiej formie zapisu: w biogramach adresatów, poprzedzających każdą grupę listów, i w przypisach (rzeczowych i językowych). Biogramy w tomie pierwszym wyszły spod pióra Juliana Krzyżanowskiego, tomy dalsze zaopatrzyła w nie Maria Bokszczanin. W każdym z nich szczególnie cenna jest część informująca o charakterze stosunków adresata z pisarzem. Tutaj też mieszczą się dane o proveniencji tekstów, ich wcześniejszych publikacjach, o podstawie druku, wraz z opisami bibliograficznymi. Przypisy imponują zakresem, szczegółowością, precyzją. Są świadectwem rozległej erudycji edytorce, jej świetnego warsztatu roboczego, wytrwałości i skrupulatności. Ale są też przykładem zdyscyplinowanej redakcji komunikatu, ograniczają się – nie tracąc nic ze swej wartości informacyjnej – do wiadomości najkonieczniejszych, z chwalebny uniknięciem komentatorskiego gadulstwa.

Oprawa edytorska tego wydania służyć może jako wzór funkcjonalnego opracowania. W tomach listów kierowanych do adresatów różnych znajdują się zestawienia chronologiczne, pozwalające na koordynację zasobu epistolograficznego z biegiem życia lub twórczości, a także z wydarzeniami dziejącej się historii. (Takie zestawienie okazało się zbędne w tomie drugim, zawierającym listy do Janczewskich, stanowiące jeden ciąg czasowy). Indeksy nazwisk wzbogacone zostały w hasło *Sienkiewicz Henryk*, które przedmiotowo wykazuje wszelkie wzmianki w tekstach, uporządkowane w grupach (różnych w różnych tomach): *Biografia*, *Adresy Sienkiewicza*, *Twórczość* (ten dział opracowano

¹⁶ Tamże.

z drobiazgową szczegółowością, uwzględniając również poprawki do własnych utworów, zgłaszane przez pisarza, umowy i honoraria autorskie, informacje o tytułach utworów i ich zmianach), *Pseudonimy*, *Utwory nieznane*, *Utwory zaniechane* – i inne tym podobne. Towarzyszą im indeksy nazw geograficznych oraz indeksy rzeczowe. To również *sui generis* komentarz, zespół tekstów pomocniczych, stanowiących o tym, że wydanie *Listów* można traktować również jako sienkiewiczowskie kompendium podręczne, nieomal jako encyklopedię pisarza.

*

Współczesne edytorstwo zdaje się odchodzić od pojęcia tekstu kanonicznego, niezmiennego, danego raz na zawsze. Kolejne odczytania powołują teksty odmienne, różniące się niekiedy w drobnych szczegółach, czasem jednak w sposób zasadniczy. Dość przywołać za przykład próby rekonstrukcji niektórych dzieł Słowackiego. Ów problem występuje szczególnie wyraźnie przy edycjach utworów zachowanych w wielości przekazów, w autografach autorsko nieuporządkowanych, w tekstach przekształcanych przez samych autorów. Efekt końcowy jest rezultatem interpretacji tekstologicznej, edytor pełni tu funkcję bardzo istotną, jako redaktor ostatecznego brzmienia tekstu. Rzec by się chciało: współautor, gdyby nie obawa przed zbyt prowokacyjnym brzmieniem takiego sformułowania. Ale i w edytorstwie epistolograficznym, gdzie zasadniczo mamy do czynienia z przekazem pojedynczym, edytor ma wpływ istotny zarówno na obraz całego zbioru, jak i na wygląd szczegółów, co daje się zauważyć również na przykładzie *Listów* Sienkiewicza.

Etap początkowy – zgromadzenie podstawowego zespołu tekstów i nadanie im charakteru dzieła pisarza – należy do Juliana Krzyżanowskiego. (W tomie drugim, w grupie listów do Jadwigi i Edwarda Janczewskich, pojawia się notatka: „Opracowała i dopełniła Maria Bokszczanin”). Wyodrębnienie wszystkich listów w jednym zwartym bloku nadaje im status odrębnej dziedziny twórczości, *quasi*-dzieła. Z dwóch możliwych układów: ukształtowania tego bloku w jednolitym ciągu chronologicznym lub w grupach według adresatów wybrano ten drugi, preferujący ogład całości, podporządkowany charakterystyce spraw i stosunków łączących autora z kolejnymi osobami. (W toku prac poprawiono kilkakrotnie omyłkowe przyporządkowania listów niewłaściwym adresatom). Za podstawę druku przyjęto autograf, w przypadku jego braku, najbardziej wiarogodne jego odwzorowanie lub publikację. Skontrolowano również lekcje wydawców wcześniejszych. Oczywista jest odpowiedzialność edytora za

brzmienie tekstów, ich odczytanie, ujawnienie spod skreśleń redakcji uprzednich, za retusz modernizacyjny, wreszcie za emendacje i koniektury, zarówno autorskich *lapsus calami*, jak i błędów wydań poprzednich; za zabiegi ujednoczające, konieczne w sytuacji, gdy podstawy poszczególnych tekstów są tak bardzo różnorodne i często nieautentyczne (odpisy, kopie), jak w tym zbiorze. Kłopotliwym w takich edycjach problemem bywa weryfikacja datowania listów i ustalenie dat brakujących; kłopotliwym, ale bardzo ważnym, jako że chronologia jest jednym z kryteriów układu (w obrębie grupy wyznaczonej nazwiskiem adresata). Wszystkie te działania zostały przeprowadzone z najwyższą starannością. Gdzie to było możliwe (czyli: przy listach, których autografy lub ich podobizny udało się odszukać) poprawiono błędy dawniejszych edytorów. W sumie otrzymujemy teksty przygotowane z wielką precyzją, z odpowiedzialnością, z troską wspartą na doświadczeniach wieloletniej pracy wydawniczej, znajomości metodologii edytorskiej i na wielkiej erudycji edytorce.

Mamy do czynienia z modelową edycją epistolograficzną. Z wydaniem, które w ogólnej kompozycji całości, w trosce o funkcjonalność rozwiązań, o budowę informacyjnego kontekstu dla listów, o pieczołowitość odczytań może stanowić wzór dla innych podobnych inicjatyw. Postawić je można obok klasycznej już edycji tego typu: *Listów zebranych* Orzeszkowej. Zasługa to głównie Marii Bokszezanin. Towarzyszył jej w tych trudach zespół redakcyjny z ramienia Państwowego Instytutu Wydawniczego w osobach Zofii Bartoszewskiej, Krystyny Podgóreckiej i Dobrosławy Pańkowskiej. Patronat naukowy nad *Listami* objął Instytut Badań Literackich PAN, od początku zapewniający pomoc, również organizacyjną. Trzeba jednak było wytrwałości i determinacji głównej autorki tych poczynań, aby całość wydania – ciągnącego się lat trzydzieści trzy, dzielonego z winy historii wieloletnimi przerwami (tom drugi ukazał się w dziewiętnaście lat po pierwszym!) – mogła być doprowadzona do końca. Nieczęsty to przykład wierności podjętym zobowiązaniom naukowym. Nieczęsty – i jakże znakomity. Miarą oceny, jaką przypisano *Listom*, jest nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wysokie odznaczenie państwowe edytorce, a także wyrazy uznania ze strony środowiska literacko-naukowego: prestiżowa nagroda edytorska PEN Clubu. To instytucjonalne i formalne świadectwa znaczenia tej inicjatywy. Jej sens istotny będzie się realizował w odbiorze czytelnicznym i warsztatach badawczych historyków literatury.

Roman Loth